Nakład 21.300 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 216. Sosnowiec, wtorek 20 sierpnia 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. Kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3 go Maja 14, tel. 2-72 ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

W płomieniu wojny na Dalekim Wschodzie.

SZANGHAJ, 18.8. Armja czerwona rozpoczęła działania wojenne na większym odcinku granicznym wzdłuż linji kolei wschodnio - chińskiej. Padły większe ilości zabitych i rannych.

Poza tem na całej granicy chińsko - sowieckiej panował dziś względny spokój, przerywany drobnemi utarczkami w nielicznych punktach pogranicza.

Wiadomości o zajęciu stacji Dałajpor przez oddział armji czerwonej w sile 700 ludzi potwierdzają się

Panuje ogólne oburzenie na Niemcy ze względu na udział niemieckich wojskowych w organizowaniu sowieckiej armji Dalekiego Wschodu.

MOSKWA, 18.8. Sowiecka agencja urzędowa zaprzecza uporczywie jakoby wojska sowieckie wkroczyły na terytorjum Chin.

Twierdzi ona kategorycznie, że sowieckie oddziały pograniczne ograniczały się jedynie do przeciwstawienia zdecydowanego i energicznego oporu najazdom, strzelaninie i próbom przekroczenia granicy przez białogwadzistów i bandy chińskie.

KRWAWE STARCIA.

WIEDEŃ, 19.8. W odległości około 16 mil na południe od stacji Pogranicznaja przyszło do dwugodzinnej walki, w przebiegu której padło 4 chińczyków oraz 12 rosjan. Na północ od Jaraimowa oddział kawalerji czerwonej przekroczył granicę, przyczem przyszło do walki z oddziałem chińskim w wyniku której padło 2 zbitych i 6 rannych zaś 10 mieszkańców miasta zostało rannych. Wśród ludności panuje olbrzymia panika. Według urzędowych wiadomości chińskich, przekroczyło wczoraj 10 tys. żołnierzy sowieckich z karabinami maszynowymi i działami granicę chińską koło stacji Mandżurja.

DYWIZJA SOWIECKA MASZERUJE W GŁĄB MANDŻURJI.

PARYŻ, 19.8. Dywizja sowiecka popierana przez artylerję, zajęła szereg miejscowości wzdłuż linji kolei wschodnio - chińskiej w odległości 40 klm. od Mandżurji.

SZANGHAJ, 19.8. Według urzędowego raportu, który nadszedł tutaj bezpośrednio z Mandżuli (inaczej miasto Mandżurja na pograniczu Mongolji i Transbajkalji) od głównodowodzącego wojskami chińskiemi, w czasie walki, którą w piątek stoczono z oddziałami wojsk sowieckich pod Jaraimowem wojska chińskie straciły 27 zabitych i 31 rannych.

Duże straty poniosły wojska sowieckie.

Potyczki toczą się w dalszym ciągu wzdłuż całej granicy.

Miasto Mandżula jest zupełnie opustoszałe.

Wszystkie sklepy są zamknięte. Zamożniejsi kupcy wywieźli swoje towary do Charbina, dokąd dziennie napływają tysiące uchodźców.

STAN OBLĘŻENIA W OKRĘGU WŁADYWOSTOCKIM.

MOSKWA, 19.8. Sowieckie władze wojskowe wprowadziły **stan oblężenia we Władywostoku i w okręgu władywostockim.**

Do Władywostoku wezwano wszystkich oficerów armji i marynarki sowieckiej, zamieszkałych we Władywostoku, Nikolsku, Usaryjskim i Spasku do zarejestrowania się w mobilizacyjnym wydziale okręgowym komisarjatu wojskowego.

Pogrzeb śp. mjr. Idzikowskiego

Za trumną bohatera szły tysiączne tłumy.

WARSZAWA, 19. 8. W kościele garnizonowym odbyło się dziś nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. mjr. Idzikowskiego, który zginął bohaterską śmiercią w czasie przelotu z Europy do Ameryki.

Trumna ze zwłokami ś. p. mjr. Idzikowskiego spoczywała na katafalku wśród mnóstwa kwiatów. Przed kościołem ustawiona była warta honorowa.

Uroczyste nabożeństwo żałobne odprawił ks. biskup Szlagowski.

Pienia wykonali artyści opery warszawskiej.

Na trumnie złożono mnóstwo wieńców.

Między innemi zwracał uwagę piękny wieniec z szarfą w kolorze wstęgi Virtuti Militari od marszałka Piłsudskiego, dalej wieńce od szefa departamentu lotnictwa, płk. Rayskiego, kolegów zmarłego i t. d.

W pogrzebie brali udział gen. Wróblewski, d ca OK 1, gen. Piskor, szef sztabu gen., gen. Dreszer, reprezentat marszałka Piłsudskiego, p. Czapski wiceminister komunikacji, misje wojskowe francuska i rumuńska oraz attaches wojskowi wszystkich poselstw.

W pogrzebie brały udział 3 kompanje 1 pułku lotniczego i 1 komp. 36 p. p.

Trumnę, obitą kirem, umieszczono na kadłubie samolotu, zaprzężonego w 5 koni artyleryjskich.

Kondukt prowadził kapitan pilot Beseljad.

Z powodu ulewnego deszczu wstrzymano samoloty, które miały towarzyszyć konduktowi.

Tylko jeden samolot, który zdołał wylecieć wcześniej z lotniska, krążył nad konduktem, ustawicznym hałasem smigła wzmagając ponury nastrój.

W odprowadzeniu zwłok na cmentarz brały udział tysiączne tłumy.

Brylantowe spinki wartości pół miljona zł.

w starem pudełku z gilzami.

WARSZAWA, 19.8. W dniu 7 lipca r. b. dokonano strasznego odkrycia. W domu Nr. 40 przy ul. Wspólnej, w dwupokojowem mieszkaniu na trzeciem piętrze znaleziono zamordowanego w okrutny sposób 70-letnego Władysława Czermińskiego.

Jak wiemy, zamordowany ś. p. Władysław Czermiński był człowiekiem zamożnym. Dotąd jednak majątek jego nie może przejść na rzecz rodziny, ponieważ

nie znaleziono jeszcze testamentu.

W ubiegłą sobotę do zapieczętowanego mieszkania przy ul. Wspólnej 40 udali się: rejent, adwokat i żona ś. p. Czermińskiego.

Rozpoczęto bardzo drobiazgowe poszukiwania testamentu.

Przejrzano starannie wszystkie papiery, przeszukano szuflady i wszystkie zakamarki w całem mieszkaniu, odrywano nawet

tapety i deski z podłogi.

Testamentu nigdzie nie było.

Kiedy już miano opuścić mieszkanie, ktoś z obecnych **potrącił niechcący stare pudełko jeszcze od przedwojennych gilz, z rosyjskim napisem.**

Pudełko się otworzyło i wysypały się z niego pożółkłe gilzy, z pośród których na środek pokoju potoczyła

się spinka od mankietu

Była to spinka staroświecka, dziś już niemodna — niemniej jednak bardzo cenna. Obecni bowiem stwierdzili, że spinka jest **złota z dużym, pięknym brylantem.**

W pudełku z gilzami znaleziono drugą taką spinkę.

Spinki zabrano i lokal opieczętowano ponownie.

Fachowcy po zbadaniu spinek orzekli, że brylanty mają **po 16 karatów każdy i spinki przedstawiają wartość około pół miljona złotych.**

W najbliższych dniach odbędzie się dalsze, bardzo szczegółowe przeszukiwanie lokalu.

Krwawa strzelanina pod Wiedniem.

WIEDEŃ, 19.8. Miejscowość St. Lorentzen pod Wiedniem była widownią krwawych staréć między socjalistycznym schutzbundem a republikańską heimwehrą.

W wyniku rzęsistej strzelaniny rewolwerowej i zaciętej walki na laski, 70 osób odniosło rany. Kilka osób zmarło.

Rząd dążyć będzie do obniżenia podatków.

WARSZAWA, 19. 8. (wł.). W nowym budżecie państwowym suma dochodów z podatków zostanie znacznie zmniejszona. Rząd bowiem dąży obecnie do usunięcia tej tak osławionej »śruby« podatkowej.

Zabawne wnioski propagandy niemieckie

BERLIN, 19.8. Omawiając dyskusję na temat ograniczenia niemieckich dostaw węglowych z tytułu odszkodowań dziennik berliński „Welt am Monntag“ dowodzi, że urzeczywistnienie tych zamierzeń może wpłynąć

ujemnie

na zawarcie traktatu handlowego z Polską.

Jeżeli kopalnie Nadrenji stracą dostawy z tytułu odszkodowań, Niemcy nie będą skłonne do otwarcia granicy dla węgla polskiego.

Jeżeli przytem tytułem rekompensaty w miejsce zredukowanych dostaw węgla Anglja podwyższy dostawę fabrykatów na rzecz odszkodowań, wówczas ta zwyżka eksportu powetuje przemysłowi niemieckiemu dalsze odroczenie zawarcia traktatu z Polską i Czechosłowacją.

Są to zdaniem tego dziennika dalsze niebezpieczeństwa, zagrażające porozumieniu z Polską.

OLBRZYMI POŻAR W GARAŻU.

PARYŻ, 19.8. W garażu, znajdującym się w francuskiej nadmorskiej miejscowości kąpielowej Chatellaillon wybuchł w nocy z soboty na niedzielę pożar, którego ofiarą padło 130 samochodów i trzy autobusy.

Dozorca nocny spał w czasie wybuchu pożaru i został obudzony dopiero eksplozją zbiornika z benzyną. Z trudem tylko zdołał się uratować.

Przyczyny pożaru nie wyjaśniono.

Paniką w płonącym kinie.

BERLIN, 19.8. (wł.) Dziś miał miejsce we wsi Wiedenhagen w Meklenburgji straszny wypadek.

W czasie wyświetlania filmu, zapaliła się taśma i wkrótce płomienie objęły budynek kina.

Sala była przeważnie zapełniona dziećmi i kobietami.

Widzowie w panice poczęli się pchać do drzwi. Ponieważ były one zamknięte, wszyscy ruszyli do okien, wybijając szyby.

Panika, jaka ogarnęła ludzi była tak wielka, że każdy, chcąc ratować swe życie tratował tych, którzy upadli na ziemię. W krótkim czasie na podłodze utworzyło się kłębowisko ciał ludzkich.

Dopiero po ugaszeniu pożaru, strażacy pospieszyli z pomocą ludziom, znajdującym się w kinie.

Ogółem do szpitala przewieziono 40 osób. Większa część ma zgruchotane czaszki i klatki piersiowe. Istnieje mała nadzieja utrzymania ich przy życiu.

Odroczenie konferencji haskiej.

HAGA, 19.8. Odroczenie konferencji haskiej na październik, lub listopad, uchodzi już niemal za pewne. Uchwała o odroczeniu zapadnie z końcem bieżącego tygodnia, prawdopodobnie w piątek lub sobotę. W czasie sesji zgromadzenia ligi narodów mają się odbyć jedynie poufne rokowania pomiędzy Briandem a Mac Donaldem.

Dziś rozpoczęła pracę komisja rzeczoznawców finasowych 4 mocarstw, przy współudziale rzeczoznawcy angielskiego. Komisja ma jeszcze w ciągu dn. ustalić cyfrową wartość propozycji 4 mocarstw i przedłożyć sprawozdanie Snowdenowi.

Zapowiedziane na dziś spotkanie mocarstw okupacyjnych nie odbyło się. Sprawa ewakuacji Nadrenji pozostaje w myśl żądania Francji w zawieszeniu, aż do czasu uregulowania zagadnień finansowych.

Losowanie wygranych loterji P. W. K.

W sobotę odbyło się losowanie wygranych loterji fantowej P. W. K. Główna wygrana wartości 75 tysięcy lub gotówką 63.750 zł. padła na nr. 227.701. Druga wygrana wartości 20 tysięcy złotych padła na nr. 227.591, trzecia wartości 10 tysięcy zł. na nr.95.725, czwarta — wartości 5 tysięcy na nr. 114.055, piąta — wartości 2 tysiące zł. na nr. 249.404, szósta wartości 1 tysiąca zł. na nr. 141.407, siódma — wartości 1 tysiąca zł. na nr. 33.029, ósma — wartości 500 zł. na nr. 107.030, dziewiąta — wartości 500 zł. na nr. 121.334, dziesiąta — wartości 500 zł. na nr. 18454, jedenasta—wartości 500 zł. na nr. 36.269. Ponadto wylosowanych zostało szereg wygranych wartości po 100 złotych i inne.

Trzy kilometry przepłynął nieprzytomny oficer.

WARSZAWA, 19.8. Niezwykły wypadek zdarzył się na Wiśle. Około południa posterunki policyjne, patrolujące rzekę na łodziach, spostrzegły na środku koryta, koło mostu kolejowego, płynącego bezwładnie na fali mężczyznę.

Po krótkiej akcji niezwykłego pływaka wydobyto na brzeg. Ze zdumieniem stwierdzono ,że jest on nieprzytomny.

Wydobytego przyprowadzono do przytomności. Okazało się, że jest to porucznik Leszek Korczewski. Oficer przybył do pływalni Nowińskiego, chcąc się wykąpać. Będąc świetnym pływakiem, wypłynął na Wisłę i podpłynął w górę rzeki ku mostowi Poniatowskiego. W pewnej chwili zrobiło mu się słabo i stracił przytomność.

Ponieważ wyłowiono go w pobliżu mostu kolejowego oficer przepłynął nieprzytomny około 3 kilometrów

Jest to niespotykany dotychczas wypadek, aby nieprzytomny pływak utrzymał się tak długo na powierzchni wody.

POŻAR 23 GOSPODARSTW od płomienia zapałki zapalonej przez dzieci.

LWÓW, 19.8. W miejscowości Biłka Szlachecka w pobliżu Lwowa spłonęło 24 gospodarstw wraz z inwentarzem żywym i martwym. Szkody wynoszą około 250 tys. zł.

Jak ustalono, pożar powstał w stodole wójta Kałamarza, w której dzieci bawiły się zapałkami.

Trzy ofiary okrutnej zbrodni.

POZNAŃ, 19.8. We wsi Grójec pod Środą 45-letni rolnik Stanisław Mańkowski dokonał strasznej zbrodni na całej rodzinie. W czasie kłótni Mańkowski wpadł w szał i zarąbał siekierą na śmierć 85-letniego teścia, 78-letnią teściową i 30-letniego szwagra.

Mańkowskiego aresztowano.

Przyznał się on z całym cynizmem do zbrodni.

Na froncie walki o miljon serc polskich.

Jakkolwiek położenie mniejszości polskiej w Niemczech jest niesłychanie ciężkie i Niemcy z całą bezwzględnością, wprost terrorem tępią polskość na każdym kroku, mimo to jednak oficjalna statystyka niemiecka wykazuje jeszcze około 600.000 polaków. W rzeczywistości jednak mniejszość polska w Niemczech liczy 1 i pół — 2 miljonów ludności.

Aby tę poważną mniejszość polską zorganizować w trwałe i mocne kadry, powstał swego czasu związek polaków w Niemczech, organizacja bezpartyjna. Dzięki też olbrzymim wysiłkom związku zdobyło w przedostatnich wyborach dwa mandaty w sejmie pruskim, naturalnie przy poparciu pozostałych mniejszości narodowych.

Do sejmu pruskiego w Berlinie weszli wówczas p. Jan Baczewski, nieustraszony działacz społeczny w Warmji i ks. Klimas ze Śląska Opolskiego. Przez kilka lat bronili oni wytrwale, zwłaszcza energiczny nadzwyczaj poseł Baczewski, tych praw narodowych i politycznych, jakie mniejszości polskiej na terenie Rzeszy Niemieckiej przyznała konstytucja w Weimarze.

Wprawdzie naszym posłom nie udało się nigdy zbyt wielkich odnieść sukcesów, albowiem rząd pruski zbyt konsekwentnie i wytrwale prowadzi politykę tępienia polskości, — zawsze jednak w sprawach drobniejszej wagi udało im się w wielu wypadkach skutecznie interwenjować u rządu pruskiego. Dodawało to otuchy tym nieszczęśliwym rodakom naszym, a pozatem już sam fakt, iż głos polskich posłów odzywał się od czasu do czasu na forum sejmu pruskiego był wieloznaczącą pociechą, a przytem i świat dowiadywał się tą drogą o smutnym losie mniejszości polskiej w Niemczech.

Jednak i ten ostatni przywilej został wydarty tej mniejszości, gdyż niemcy potrafili w ten sposób przeprowadzić ostatnie wybory, że polacy nie otrzymali ani jednego mandatu. Niebywały terror, jaki niemcy rozwinęli w czasie akcji wyborczej, pozatem nieszczęśliwa ordynacja wyborcza, jakby specjalnie ułożona dla pognębienia polaków, stały się głównie przyczyną klęski wyborczej naszej mniejszości polskiej w Niemczech. Dzisiaj ani w parlamencie niemieckim, ani w sejmie pruskim nie mamy ani jednego posła polskiego.

Sytuacja jaka obecnie istnieje, nie jest zgodna zupełnie z siłą liczebną polaków, żyjących na terenie Rzeszy. Nawet cyfra 72.112 głosów, jaką polacy zdobyli przy ostatnich wyborach, upoważniała ich do uzyskania conajmniej dwuch mandatów do sejmu pruskiego. Że nie otrzymali ani jednego, winę ponosi także pruska ordynacja wyborcza, wzgl. jej paragraf 32 ustęp 2, orzekający, że partje polityczne tylko w tym wypadku mogą otrzymać mandaty z listy krajowej, o ile przeprowadzą przynajmniej jednego posła z wolnych wyborów.

Oprócz polsko - katolickiej partji ludowej w Niemczech, także dwa inne niemieckie stronnictwa, a mianowicie socjaliści narodowi (hitlerowcy) i „volksrecht —und aufwertungspartei“ wystąpiły przeciw pruskiej ordynacji wyborczej. Przed najwyższy trybunał w Lipsku wniosły one nawet już skargę na rząd pruski, udowadniając, że par. 32 ust. 2 ordynacji krzywdzi mniejsze stronnictwa i ogranicza swobody obywatelskie, zasłużone przez porewolucyjną konstytucję.

Najwyższy ten trybunał już miał raz sposobność wydać orzeczenie w podobnej sprawie, zwróconej przeciw rządowi Wirtembergji, który wprowadził do swej ordynacji paragraf 32 z pruskiego prawa, wyborczego. Trybunał orzekł wówczas ,że paragraf ten jest sprzeczny z postanowieniami konstytucji wejmarskiej, oraz że nie można pomijać mniejszych stronnictw przy rozdziale mandatów z listy krajowej nawet gdyby dane stronnictwo nie przeprowadziło w okręgach ani jednego posła.

Na tem więc polegają nadzieje mniejszości polskiej w Niemczech na zdobycie swego przedstawicielstwa w sejmie pruskim. Polsko - katolicka partja ludowa poczyniła już odpowiednie kroki, aby zabezpieczyć swe prawa. Wyrok trybunału lipskiego zapaść może przypuszczalnie w styczniu 1930 roku i w pomyślnym razie do sejmu pruskiego wejdzie ponownie Jan Baczewski, a zamiast ks. Klimasa Stefan Szczepaniak, zasłużony działacz z Opola.

Społeczeństwo polskie wywrzeć powinno ze swej strony pewien nacisk na rząd i opinję niemiecką, ażeby uszanowaną zastała wola wyborców polskich, dziś pozostających bez żadnej opieki sejmowej.

L. Łydko.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie.

W tych dniach dziennikarze moskiewscy byli na specjalnej audjencji prasowej u Karachana, zastępcy komisarza spraw zagranicznych, który ich informował o sytuacji na Dalekim Wschodzie. Według sprawozdań sowieckich kolej wschodnio-syberyjska jest w bardzo opłakanym stanie. Karachan starał się podkreślić, iż odpowiedzialność za wszelkie ciężkie następstwa popełnionych błędów, jakich się dopuściły chińskie władze wbrew porozumieniu ZSSR. z Chinami w sprawie kolei wschodnio-syberyjskiej, spada na barki rządu chińskiego.

„Naszym obowiązkiem jest przestrzedz wszystkie rządy cudzoziemskie“ — mówił Karachan— i zwrócić ich uwagę na fakt, że rząd sowiecki, po opanowaniu drogi wschodnio-syberyjskiej nie uzna ani jednego kontraktu, zawartego przez władze chińskie.

W tych dniach nadeszły do Moskwy wiadomości, że Czang-Kai-Szek zwołał do Nankinu konferencję, na której była w najdrobniejszych szczegółach omawiana kwestja kolei wschodnio-syberyjskiej. Według doniesień prasy chińskiej postanowiono zajmować nadal nieustępliwe stanowisko wobec ZSSR.

Zarówno chińczycy, jak i Sowiety koncentrują na Dalekim Wschodzie swe siły wojenne. Chińczycy stawiają druciane zasieki i okopują się gorączkowo.

Generał Blucher, mianowany jak wiadomo generalissimusem armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie, wydał zarządzenia koncentracji wojsk wzdłuż granicy a szczególnie zarządzenia jaknajrychlejszego transportu środków technicznych. W kołach wojskowych sowieckich uważają wypadki na Dalekim Wschodzie niejako za wielkie manewry armji sowieckiej na pograniczu chińskiem

Prasa sowiecka ogłasza niektóre szczegóły o charakterze generalissimusa Bluchera. Nowoobrany wódz naczelny armji wschodnio - syberyjskiej pracował przed wojną jako zwyczajny robotnik w mstyczeńskiej fabryce wagonów opodal Moskwy, siedział w więzieniu za podburzanie i uczestnictwo w strejku, był uczestnikiem wielu walk na froncie podczas wojny światowej, a w r. 1915 został podoficerem. Ciężko ranny zostaje zwolniony ze służby wojskowej. Po rewolucji komunistycznej Blucher wstąpił do armji sowieckiej, gdzie został wkrótce generałem i wsławił się w walkach z kozackim atamanem Dutowem.

Daleki Wschód zna Blucher doskonale z czasów swych walk z Kołczakiem, a zwłaszcza z okresu, kiedy znajdował się na wschodzie w charakterze komisarza republiki sowieckiej. Pod fałszywem nazwiskiem Gallena był Blucher tajnym wojskowym doradcą chińskiego rządu kantońskiego i właśnie w tym czasie poznał doskonale chińskie stosunki. Obecnie został zamianowany głównodowodzącym siłami „krasnoarmiejców“ na Dalekim Wschodzie, co trzeba uważać za wybór trafny, nikt bowiem nie jest tak doskonale obznajmiony ze stosunkami chińskiemi, nikt nie zna tak dobrze wojskowych sił chińskich oraz politycznej sytuacji chińskiej, jak właśnie Blucher.

Operacje wojenne na Dalekim Wschodzie mają dzisiaj jeszcze charakter wojny partyzanckiej, przynajmniej do czasu scentralizowania obu armad sowieckiej i chińskiej.

29.500 zł. na rzecz rodzin ofiar katastrofy na kop. „Hildebrandt“

złożyli P. prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki i P.P. Ministrowie Prystor i Kwiatkowski oraz P. Wojewoda dr. Grażyński

Katowice, 19.8. Panowie ministrowie Prystor i Kwiatkowski zwiedzili wczoraj po południu w towarzystwie naczelnika wydziału wyższego urzędu górniczego Kuczyńskiego i okręgowego inspektora pracy inż. Gallota kopalnie Hildebrandt, w której przed kilku dniami miała miejsce katastrofa. Pp. ministrowie zaznajomili się z przebiegiem prac ratowniczych oraz wysłuchali raportu prowadzącego dochodzenia inżyniera górniczego, poczem wysłuchali opinji delegatów rady załogowej. P. minister Kwiatkowski oświadczył m. in. że rodziny po tragicznie zmarłych, niezależnie od uposażenia ze strony kopalni, będą w zupełności zabezpieczone materjalnie. Wreszcie p. minister zakomunikował, że p. prezydent Rzplitej złożył dla rodzin po zabitych ze swoich funduszów wraz z p. ministrem Prystorem 15 tys. zł., p. minister Kwiatkowski złoży połowę tej sumy, a wojewoda dr. Grażyński 7.000 zł.. Wkońcu minister Kwiatkowski polecił przesłać sobie szczegółowy raport z przebiegu wypadku.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sierpień 20 Wtorek

Dziś: Bernarda
Jutro: Joanny
Wschód słońca 4.27
Zachód „ 18.53

RADJO.

WARSZAWA.

Wtorek, 20 sierpnia.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka płyt gramof.
12.50. Wiad. z PWK. w Pozn.
13.00. Kom. meteor., kom. przygodne.
15.20. Odczyt.
15.40. Kom. gospod.
16.15. „Chwilka lotnicza".
16.30. Program dla dzieci.
17.15. Z podróży sprawozdawczy radjowego.
17.25. „Dziesięć lat polskiego wioślarstwa".
17.50. Ostatnie nowiny z PWK.
18.00. Koncert popularny.
19.00. Rozmaitości.
19.20. Międzynarodowy radjokabaret".
20.00. „Alchemik i jego służący".
20.30. Koncert solistów.
Po przerwie kom.: meteor., polic., sport., nadpr., oraz kom. PAT.

KATOWICE.

16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gospod. Woj. Śl.
16.20. Koncert płyt gramof.
17.25. Transm. z Krak.
17.50. Ostatnie nowiny z PWK.
18.00. Transm. z Warsz.
19.00. Rozmaitości, oraz zapowiedź programu na dzień następny
19.20. Transm. z Warsz.
20.05. Transm. z Krak. Odczyt.
20.30. Transm. z Warszawy.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" »Tragedja zniesławionej«.

Z Kielc.

(k) **Nabożeństwo za duszę ś. p. wojewody Manteuffla.** W ubiegłą sobotę o godz. 10 rano w kościele katedralnym odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. wojewody Manteuffla. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele urzędu wojewódzkiego na czele z p. wojewodą Korsakiem, samorządów, policji z wojewódzkim komendantem p. Ludwikowskim, starostowie, społeczeństwo kieleckie oraz przedstawiciele miejscowej prasy.

(k) **Odsłonięcie pomnika Niepodległości — odroczone.** Zapowiedziane na koniec sierpnia odsłonięcie pomnika Niepodległości przed dworcem kolejowym ufundowanego przez kolejarzy, zostało odłożone do dn. 3 listopada b.r.

(k) **Otwarcie kina „Czwartak".** Cieszące się ustaloną już sławą w doborze wyświetlanych obrazów wojskowe kino „Czwartak" po gruntownym remoncie w dniu 15 sierpnia zostało otwarte wyświetlając wspaniały obraz pt. „Karuzela śmierci". Następny obraz „Panika".

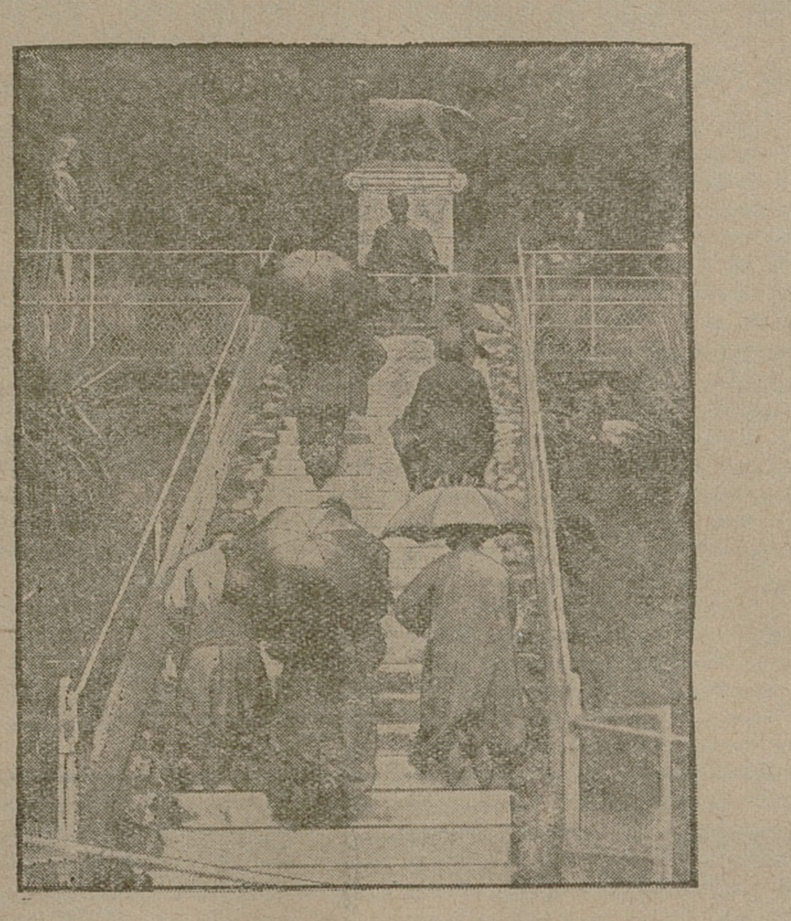
(k) **Siostry Halama.** Sobotni występ sióstr Halama w teatrze polskim zgromadził masę publiczności, która obdarzyła wdzięczne tancerki burzą niemilknących oklasków.

Podkreślić jednakże należy, że przy tego rodzaju występach brak odpowiednich dekoracyj, jak również ilustracji muzycznej ujemnie wpływa na całość produkcyj.

Sądzimy, iż zarząd teatru, przystępując do remontu nie zapomni również o tak ważnej rzeczy, jak dekoracje, których brak przy każdej tego rodzaju imprezie daje się wyraźnie odczuć.

(k) **Przy pracy.** W lasach św. Katarzyny, gm. Bodzentyn, pow. kieleckiego, podczas ładowania drzewa na wagony kolejki wąskotorowej, robotnik Armuła Stanisław, lat 22, mieszkaniec Woli Szczygiełkowej został przygnieciony przez wagonik, przyczem uległ złamaniu prawej ręki i strzaskaniu prawej nogi.

W Lourdes



W słynącem z cudów Lourdes liczni pielgrzymi z całego świata, w czasie deszczu, pod parasolami dążą na kolanach po kamiennych schodach do miejsca, gdzie tylu innych doznało łaski Boskiej,

Obchód 10-lecia pierwszego powstania śląskiego w Katowicach.

Uroczystość 10-lecia pierwszego powstania śląskiego, obchodzona w ubiegłą niedzielę w Katowicach wypadła wprost imponująco.

Uroczystość uświetnił swoją obecnością prezydent Rzplitej oraz ministrowie Kwiatkowski i Prystor

Już od wczesnego ranka z najdalszych zakątków Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego poczęły przybywać do Katowic liczne rzesze ludności, a uruchomione przez dyrekcję kolejową w Katowicach 40 nadzwyczajnych pociągów przywiozło około 50 tysięcy osób.

Uroczystość rozpoczęła się mszą polową na placu przed nowym gmachem województwa.

Mszę celebrował ks. biskup Lisiecki, poczem wygłosił do zgromadzonych tłumów podniosłe przemówienie.

Po nabożeństwie, prezyd. Rzplitej, w otoczeniu ministrów, przedstawicieli sejmu i senatu oraz władz państwowych i komunalnych przyjął defiladę licznych związków i organizacyj ze sztandarami.

W ciągu dwuch godzin przed prezydentem Rzplitej przesunęła się 50 tysięczna rzesza manifestantów.

O godzinie 3 popoł., z okna 1 piętra gmachu teatru polskiego, do zgromadzonej licznie publiczności, wygłosili przemówienia: minister Kwiatkowski oraz prezes powstańców śląskich dr. Pawelec.

Po skończonej defiladzie i uroczystej manifestacji odbył się w hali wystawowej w parku Kościuszki obiad, wydany przez reprezentację m. Katowic. W obiedzie wzięli udział ministrowie Kwiatkowski i Prystor.

W tym samym czasie prezydent Rzplitej wraz z wojewodą Grażyńskim udał się samochodem na dożynki do Podlasia, pow. pszczyńskiego, urządzone staraniem związku śląskich kółek rolniczych. Po miłej tej uroczystości dożynkowej o godz. 6 popoł. p. prezydent odjechał samochodem do apartamentów prywatnych wojewody Grażyńskiego, a następnie wyruszył do Spały.

Wieczorem w teatrze polskim odbyła się uroczysta akademja, na której zebrani wysłali depesze do marszałka Piłsudskiego, ministra Składkowskiego i generała Góreckiego, prezesa federacji związku obrońców ojczyzny. Uroczystości zostały zakończone rautem, wydanym przez wojewodę Grażyńskiego w salach recepcyjnych województwa. Raut przeciągnął się do późna w nocy i wzięło w nim udział około 1000 osób.

(k) **Uważać na ulicy!** Samochód, prowadzony przez szofera Banaszczyka Wojciecha, mieszk. m. Radomia, najechał na ulicy Sienkiewicza w Kielcach na Flajszekier Esterę, zam. przy ulicy Staro-Zagnańskiej nr. 14 i pokaleczył ją boleśnie. Przyczyną wypadku była własna nieostrożność poszkodowanej.

(k) **Pożar.** W gajówce rządowej we wsi Serwis, pow. kieleckiego wybuchł pożar, który zniszczył dach domu mieszkalnego i 6 metrów drzewa opałowego. Straty wynoszą 900 zł. Przyczyną pożaru — wadliwe urządzenie komina.

(k) **Kradzież na poczcie.** Dnia 16 bm. zameldował w komisarjacie p. p. m. Kielc Dziwań Kazimierz, zam. przy ul. Składowej nr. 15, że w godzinach rannych w urzędzie pocztowym w Kielcach jakiś przygodny znajomy, pomagając mu przeliczać pieniądze — skradł **300 złotych i zbiegł.**

Z Sosnowca.

(s) **Pod kołami tramwaju.** Onegdaj na mijance przy ul. Będzińskiej dostał się pod tramwaj przechodzący przez tor Błażej Łotwinowski, któremu deska ochronna złamała prawą rękę. Pozatem ofiara własnej nieostrożności doznała ogólnych, dotkliwych potłuczeń. Łotwinowski odwieziony został do szpitala renardoskiego.

(s) **Awantura na zabawie.** Na zabawie T. U. R. przy ul. Jasnej wynikła awantur, wywołana przez nieznanych osobników.

Jednego z nich, niejakiego Pochwalińskiego usiłowano wyprowadzić z sali.

Pochwaliński wyrwał się i wskoczył w ubraniu do Brynicy, chcąc się dostać na drugą stronę. Po wyjściu na brzeg, ociekający wodą a. wanturnik wpadł w ręce posterunkowego.

(s) **Mężowie giną!** P. Wiktorja Fitoszewska (Targowa 4) znalazła się w nielada kłopocie. Druga jej, gorsza połowa, 58 letni małżonek, p. Marjan Fitoszewski wyszedł mianowicie przed paroma dniami z domu i nie uprzedził żony. iż nie wróci zaraz. Zmartwiona p. Wiktorja prosiła o pomoc w odnalezieniu małżonka policję.

(s) **Kradzież.** Abramowi Woźnicy (Wielka 4) ze sklepu spożywczego skradziono garderobę, wartości **70** złotych.

Z Będzina.

(b) **Urlop p. starosty.** Starosta będziński p. Boxa wyjechał na urlop wypoczynkowy, zastępstwo objął radca wojewódzki p. Zwirski.

(b) **Lustracja budynków szkolnych w powiecie.** W bieżącym tygodniu uda się na lustrację budynków szkolnych w powiecie specjalna komisja, w skad której wejdą przedstawiciele powiatowej rady szkolnej, sejmiku i inspektoratu szkolnego.

(b) **Trup w Przemszy.** Wczoraj zauważono na powierzchni Przemszy płynący jakiś przedmiot. Po wydobyciu go na brzeg stwierdzono, że jestto trup młodej dziewczyny.

Wszczęte natychmiast dochodzenie policyjne doprowadziło do ustalenia tożsamości utopionej. Jestto 18-letnia Stefanja Kawka, służąca p. Rotenberga (Małachowskiego 42).

Policja stara się wyjaśnić, czy zaszedł tutaj nieszczęśliwy wypadek, samobójstwo, czy też zbrodnia.

Z Dąbrowy

(d) **Przygnieciony wozem, zmarł po kilku minutach.** Paweł Dwornik, zam. w Kazimierzu, woźnica został przygnieciony wozem, naładowanym drzewem, który przycisnął nieszczęśliwego do muru.

Dwornik doznał zgniecenia klatki piersiowej i po kilku minutach zmarł.

Z Zawiercia.

(z) **Samorzutne przywitanie prezydenta.** W czasie przejazdu pana prezydenta przez powiat zawiercki ludność Siewierza i innych miejscowości samorzutnie czyniła owacje, wznosząc okrzyki i zarzucając przejeżdżające auto prezydenta kwiatami.

Pod Myszkowem miejscowa ludność zbudowała specjalną bramę tryumfalną.

Objawy te chyba najlepiej świadczą o miłości jaką otacza lud wiejski głowę Państwa.

(z) **Roboty ziemne.** Magistrat przystąpił do robót ziemnych na ul. Smolnej.

(z) **Zgodne małżeństwo.** Za robienie awantur na ulicy zostali pociągnięci do odpowiedzialności małż. Kłosowicz zam. przy ul. Krótkiej 11.

Niema to jak razem... nawet w sądzie.

(z) **Aby mieszkać.** Sieruz Michalina, zamieszkała przy ul. Piaskowej 42 została pociągnięta do odpowiedzialności za przebudowanie chlewa na lokal mieszkalny.

Coraz częstsze podobne wypadki stwierdzają jasno jak dotkliwy jest brak mieszkań w Zawierciu.

(z) **Owoc — łakoma rzecz.** P. Hipolitowi Sulikowskiemu zam. przy ul. Górnośląskiej 66, skradziono 50 kilogramów jabłek.

Złodziejom jednak się nie powiodło bo zostali natychmiast schwytani. Są to: Józef Drobek, Bolesław Bibucz i Słaboń Mieczysław.

P. Sulikowski ma szczęście.

Od dnia 16 bm. czynna jest szwalnia kroju bielizny i haftu. Otwarty jest kurs ranny i wieczorowy. Zapisy przyjmuje i udziela bliższych informacji kierowniczka szwalni w lokalu N. O. K. w Sielcu ul. Szkolna nr. 4 nad Sokolnią od 8 rano do 1 po poł.

Z Myszkowa.

(m) **Niedomagania na dworcu w Myszkowie.** Na stacji kolejowej w Myszkowie ,jak i na wielu innych istnieje bufet. Różni się on jednakże tem od innych zakadów tego rodzaju, że zwykle bywa zamknięty wtedy, gdy jest najbardziej potrzebny. Zwaszcza nocą ,kiedy na dworzec w Myszkowie przybywać poczynają podróżni na wczesne ranne pociągi sala bufetowa pogrążona jest w półmroku, a bufet zamknięty. Należałoby bufetowi temu przywrócić jego właściwy charakter.

Wspomnieć również należy, że dworzeć ,mimo że Myszków posiada światło elektryczne oświetlony jest naftą. Skutkiem tego we wszystkich ubikacjach panują ciemności, rozpraszane jeno nikłym światłem lampy naftowej. I w tej dziedzinie możnaby coś nie coś przy dobrej woli zrobić.

(m) **Beczkowóz do polewania ulic.** Urząd gminny Myszków postanowił na ostatniem posiedzeniu rady gminnej zakupić beczkowóz do polewania ulic.

Wiadomość tę z zadowoleniem przyjmą mieszkańcy Myszkowa, gdyż tumany kurzu wywołane przez samochody zanieczyszczają powietrze.

Zachodzi tylko troska, czy powyższy projekt rady gminnej zostanie zrealizowany jeszcze przed zimą.

Pożegnanie p. wicewojewody dr. Kroebla

Oficjalne pożegnanie w województwie — bankiet w „Brystolu"

W ubiegłą sobotę Kielce żegnały zasłużonego pracownika na niwie administracji państwa p. wicewojewodę dr. Adama Kroebla.

10-letni pobyt p. wicewojewody w Kielcach, na trudnem i odpowiedzialnem, a niejednokrotnie niewdzięcznem stanowisku, zyskał mu szacunek ,uznaremi łączyła go zawsze nić nierozerwalremi łączyła go zawsze nie rozerwalnej przyjaźni, ale wśród szerokich warstw miejscowego społeczeństwa, zdającego sobie sprawę z nakładu wytrwałej, a niejednokrotnie z zaparciem się siebie przeprowadzonej pracy, jakiej przez 10-letni okres swego pobytu w Kielcach dokonał .

Każdy moment z przebiegu uroczystości pożegnania p. wicewojewody, każde przemówienie nacechowane miłością i yielką sympatją z jednej, a z żalem z powodu utraty zasłużonego pracownika i przełożonego z drugiej strony, oraz wielkie zainteresowanie się pożegnaniem, przez szerokie sfery społeczeństwa całego woj. kieleckiego, wyrażone licznym udziałem w pożegnaniu, świadczą wymownie o harminijnym stosunku, jaki łączył p. wicewojewodę ze społeczeństwem.

Według programu komitetu uroczystości pożegnania o godz. 1 i pół po południu w sali portretowej w województwie odbyło się oficjalne pożegnanie z urzędnikami województwa.

W pożegnaniu tem wzięli udział wszyscy urzędnicy województwa na czele z p. wojewodą Korsakiem przedstawiciele samorządów, policji, starostowie, przedstawiicele różnych organizacyj społecznych i t. p.

P. wojewoda Korsak wygłosił nacechowane dużą dozą serdeczności przemówienie, podkreślając owocną pracę p. wicewojewody oraz życzliwy stosunek jaki go łączył z urzędnikami. Kończąc swe przemówienie p. wojewoda Korsak życzył p. wicewojewodzie owocnej pracy na nowej placówce.

W odpowiedzi zabrał głos p. wicewojewoda dr. Kroebel ,który w krótkich słowach podziękował za sympatję i życzliwość, jaką mu urzędnicy i miejscowe społeczeństwo okazuje, oraz zaznaczył, że z żalem opuszcza to miasto w którem doznał tyle serdeczności i uznania

Zaraz po oficjalnem pożegnaniu odbyło się drugie w klubie urzędniczym, gdzie żegnali p. wicewojewodę urzędnicy, jako prezesa klubu wręczając mu upominek w postaci srebrnej papierośnicy.

Następnie dokonano przed gmachem województwa wspólnego zdjęcia

O godz. 8 wieczorem w salach hotelu „Brystol" odbył się bankiet, w którym wzięło udział przeszło 120 osób, przedstawiciele województw na czele z p. wojewodą Korsakiem, p. wicewojewodą drł Kroebl, przedstawiciele różnych instytucyj społecznych, wojskowości w osobie p. generała Łuczyńskiego, samorządów, duchowieństwa, policji, którą reprezentowali pp.: wojewódzki komendant Ludwikowski oraz komisarz Kowalski, starostowie i t. p.

Z Zagłębia Dąbrowskiego brali udział w bankiecie pp.: prezydent Będzina Michael oraz wiceprezydent Zawiercia Mróż.

Z miejscowej prasy reprezentowany tylko był, na oficjalnem pożegnaniu w województwie, jak również na bankiecie — „Expres Zagłębia" w osobie Marjana Szkontera.

Wygłoszono cały szereg mów, przy których wznoszone były toasty na cześć p. wicewojewody dr. Adama Kroebla.

W pierwszym rzędzie wygłosił mowę p. wojewoda Korsak, który podkreślił jeszcze raz zasługi, jakie położył Kroebl w województwie kieleckiem, wznosząc toast za pomyślną pracę na nowem stanowisku.

Następnie przemawiali pp.: ks. prałat Obuchowicz, generał Łuczyński, który w ujmujących żołnierskich słowach zaznaczył, że z wyjazdu p. wicewojewody nie należy się smucić, gdyż obejmuje on stanowisko, na którem będzie miał, jak w Kielcach, dużo zdziałać dla dobra społeczeństwa i na chwałę Rzplitej.

Z kolei przemawiali pp.: prezes Kościelski, dr. Kałuski, inspektor Ludwikowski, starosta Stamirowski, prezydent Michael, naczelnik wydz. budżetowego Kiełczewski oraz wielu innych. W końcu, po wszystkich przemówieniach zabrał głos p. wicewojewoda Kroebl dziękując wszystkim za okazaną mu życzliwość.

O godz. 12.30, wśród sympatycznego nastroju, goście rozeszli się do domów.

(m. s.)

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 19.8.

Nowy Jork 8 90
Londyn 43 23$\frac{1}{2}$
Paryż 34 91$\frac{1}{2}$
Wiedeń 125,37
Praga 26.39
Włochy 46.63
Szwajcarja 171.54
Holandja 357.35
Kopenhaga 237.43
Stokholm 237.40
Dol. War. pr. obr. 8.88$\frac{1}{2}$
5% Poż. Dolarowa 63,50—62,50
5% Poż. Konwersacyjna zł. 46,25
4% Poż. Inwestycyjna zł. 119,59-118,75
4$\frac{1}{2}$% Ziemsk. Kredyt. 49,—
Tendencja: mocniejsza.

AKCJE.

Warszawa, 19,8

Bank Polski 165,25
Bank spół. zarobk. 78.50
Sole potas. 30,75
Spiess 140,—
Starachowice 26,25—26,50
Cukier 31,50—32,50
Firlej 51,00
Lipop 31,50
Modrzejów 23,25
Norblin 139,00—138.—
Ostrowieckie 83,50
Parowozy 25,—
Tendencja: niejednolita.

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 19.8.

Zyto 26,50—27,50
Pszenica stara 48.00—49.—
Pszenica nowa 45,00—47,—
Jęczmień przemiał. 27.50—28.50
Jęczmień browar. 30.00—32,—
Owies nowy 24.00—26,50
Otręby żytnie 20.00—21.—
Otręby pszenne 22.00—23.—
Mąka żytnia 70% 41,—
Mąka pszenna 65,% 71.50—75.50
Rzepak 67.00—70.00
Usposobienie spokojne.

HRABIA MONTE CHRISTO.

46.

Wdzięczność królewska nie tylko nie mogła być użyteczną Villefortowi, ale nawet, jak w tej chwili, była dlań niebezpieczną. To też krzyż legji honorowej schował głęboko, aczkolwiek hrabia Blacas z królewskiem poleceniem zgodnie doręczył mu patent w Paryżu jeszcze. Napoleon byłby niewątpliwie złożył z urzędowania Villeforta, gdyby nie protekcja pana Noirtier najbardziej wpływowego człowieka w okresie „stu dni", tak z powodu niebezpieczeństw przebytych, jak i z powodu usług wyświadczonych.

Zdarzyło się przeto, że żyrondysta z 1793 r., a senator z roku 1806 protegował tego, który go ocalił w czasie Restauracji. Całej swej władzy, w okresie na chwilę wskrzeszonego cesarstwa, którego drugi upadek łatwo przewidzieć było można, użył de Villefort na zachowaniu tajemnicy, którą Dantes mógł był zdradzić lada chwila.

Jedynie prokurator królewski został złożony z urzędu, jako podejrzany o neutralizm w sprawie bonapartystowskiej.

Ledwo ugruntowała sie na nowo władza cesarska, zaledwo rozbiegły się na wszystkie strony liczne i rozmaite rozkazy z owego małego gabinetu, gdzieśmy z racji Villeforta wprowadzili czytelników naszych, gdy błyskać zaczęły ogniki wojny domowej nie dość dobrze na południu przytłumionej.

Niewiele brakowało, by cała burza odwetu spadła na rojalistów zamkniętych w swoich kryjówkach i aby nie doznali oni najokropniejszych publicznych upokorzeń gdyby króryś z nich na świat wyjść się odważył.

Naturalnym zwrotem rzeczy, sam właściciel okrętu, o którym wspominaliśmy jako o stronniku partji ludowej, wystąpił teraz na scenę; na niego przyszła kolej!

Był on, nie powiemy wszechwładnym, bo pan Morrel zbyt wiele posiadał roztropności i ostrożności jak każdy, co długą i ciężką na drodze handlowej pracą doszedł do majątku, ale jego zdanie miało wagę, było brane pod uwagę.

Głos jego, jak łatwo odgadnąć, podniósł się przedewszystkiem w sprawie Dantesa.

De Villefort, pomimo upadku królestwa pozostał na swem stanowisku — przyczajony; nawet małżeństwo odłożył do lepszych czasów.

Gdyby Cesarz utrzymał się na tronie, inne należałoby zawrzeć związki, liczył na ojca, że wynalazłby mu odpowiednią partję. Gdyby jednak przyszła druga jeszcze restauracja i Ludwik XVIII do władzy znów powrócił, wpływy państwa de Saint Meran wzmogłyby się i związek ten u dworu przedstawiałby się ponownie jako najbardziej korzystnie.

Podprokurator królewski przeto pozostawał narazie na swej posadzie w Marsylji, gdy dnia pewnego otworzyły się drzwi i zaanonsowano mu pana Morrela.

Kto inny byłby pośpieszył na spotkanie wpływowego kupca i tym sposobem zdradził słabe swe położenie. Villefort atoli był człowiekiem wyższych zdolności, a jeżeli nie posiadał doświadczenia, to rozporządzał zmysłem od rozumu cenniejszym, sprytem mianowicie.

Pan Morrel przeto oczekiwać musiał zupełnie tak samo, jakby czekać mu przyszło za czasów restauracji.

Właściciel Faraona spodziewał się zastać Villeforta przygnębionego złym dla niego stanem rzeczy, ujrzał go wszelako najzupełniej takim samym, jak to był przed sześcioma tygodniami, to znaczy iż był zimny, wyniosły, niedostępny, pełen mrożącej grzeczności, tej grzeczności, która jest najtrudniejsza do przełamania, która zawsze oddzielić potrafi człowieka gminu, od przedstawiciela wyższych „dziesięciu tysięcy".

Morrel był przekonany, że gdy wejdzie do gabinetu Villeforta, to ten się zmięsza na jego widok, gdy tymczasem to on sam zadrżał z pomieszania na widok tego urzędnika w każdym calu, który go przyjął siedząc w swym fotelu, z łokciem na biurku opartym i brodą na ręku.

Na ten widok p. Morrel zatrzymał się w drzwiach.

De Villefort zmierzył go wzrokiem, jakby go sobie nie mógł przypomnieć odrazu i dopiero po dłuższej chwili milczenia, gdy kupiec parokrotnie obrócił kapelusz w ręku

— Czy nie pan Morrel?.... — zapytał.

— Tak, panie.

— Proszę bliżej — rzekł Villefort wtedy, nadając sobie cechy najwyższego dygnitarza — jakiej okoliczności szczęśliwej mam zaszczyt oglądania pana u siebie?

— Pan się tego nie domyśla?

— Nie, panie. Nie przeszkadza to jednak bynajmniej, bym nie pragnął oddać usługi panu z całą gotowością.

— Przychodzę w interesie, który całkowicie od pana zależy.

— W jakim mianowicie?

c. d. n.

Odsłonięcie płyty pamiątkowej ku czci ś. p. mjra Idzikowskiego w Tucznej Babie.

Jak już donosiliśmy, z inicjatywy kaprala lotnika w rezerwie, p. Józefa Stychno powstał w Tucznej Babie pod Ząbkowicami projekt uczczenia pamięci tragicznie zmarłego lotnika ś. p. mjra Idzikowskiego przez położenie płyty pamiątkowej z odpowiednim napisem i podobizną bohaterskiego lotnika.

W ub. niedzielę odbyła się w Tucznej Babie podniosła uroczystość odsłonięcia i poświęcenia płyty.

Wioska przybrała odświętny wygląd. Przybywających gości witała wystawiona u wjazdu do wsi brama tryumfalna ozdobiona obrazem Matki Boskiej i emblematami narodowemi oraz godłami rolniczemi: kosą, sierpem i grabiami.

Przed płytą wystawiono drugą bramę od straży ogniowej. Na bokach umieszczono portrety prezydenta Rzplitej i marszałka Piłsudskiego, na szczycie zaś obraz Matki Boskiej i godła strażackie.

Na uroczystość przybyło 14 straży ogniowych, 4 delegacje straży ze sztandarami i orkiestrami.

O godz. 11 rano przybył samochodem p. starosta Boxa, w towarzystwie por. Balickiego, komendanta powiatowego w. f. p. w.

Po przyjęciu raportu przez p. starostę od komendanta rejonowego straży, p. H. Gajewskiego uformował się pochód ze sztandarami i orkiestrami do kaplicy na nabożeństwo, które odprawił sędziwy proboszcz ks. Libura.

W czasie nabożeństwa śpiewał chór ludowy pod batutą p. Zawodniaka i grała orkiestra smyczkowa rodziny Stychnów.

Po nabożeństwie pochodem udano się przed płytę, gdzie p. starosta dokonał odsłonięcia, a ks. Libura poświęcenia płyty.

Przemówienia wygłosili: p. starosta Boxa, wyrażając uznanie dla inicjatorów uroczystości, por. Balicki, p. Bereszko z Ząbkowic w imieniu tow. sportowego.

Na płycie złożono kilkanaście wieńców. W czasie odsłonięcia płyty na jasnym niebie ukazały się dwa samoloty wojskowe, które zniżywszy lot zrzuciły wieńce z liści dębowych, z napisem: »Bohaterowi lotnikowi, ś. p. Lulasowi Idzikowskiemu — Klub pilotów województwa śląskiego«.

Samoloty, okrążywszy dwukrotnie miejsce uroczystości wylądowały obok folwarku Bugaj. W serdecznych słowach wszystkim uczestnikom uroczystości dziękował p. Dyner, prezes straży w Tucznej Babie.

Owacyjnie witano przybyłych dwuch lotników.

Po obiedzie odbyły się ćwiczenia miejscowej straży ogniowej i pokazy drużyny samarytańskiej straży ogniowej »Strem«.

Niedzielna uroczystość wywarła na wszystkich uczestnikach imponujące wrażenie.

Tajemnica taksówki nr. 2 z Sosnowca.

Szajka przemytników z Zagłębia w potrzasku.

Wywiadowcy śl. straży granicznej mogą poszczycić się nielada sukcesem. Udało się bowiem zlikwidować dobrze zorganizowaną szajkę przemytników, którzy już od dłuższego czasu przemycali z Niemiec do Polski tytoń i jedwabie.

Na mocy poufnej informacji dwaj wywiadowcy udali się na szosę w pobliżu Miasteczka (pow. Tarn. Góry), prowadzącą przez las i tu za czajeni oczekiwali na taksówkę nr. 2 z Sosnowca, w której miał być przemycany towar z Niemiec do Polski. Taksówka rzeczywiście wkrótce nadjechała. Siedzieli w niej niejaki Plewniak z Szopienic, oraz Kibas z Niwki. Obydwuch zaaresztowano, taksówkę zarekwirowano, towaru jednakże żadnego nie znaleziono.

Po ujęciu dwuch przemytników wywiadowcy straży granicznej obsadzili dworzec w Tarn. Górach, przeprowadzając baczną obserwację. Rezultat nie dał na siebie długo czekać. Ujęto niebawem niejakich: Czyża z Sosnowca, oraz Ostrowskiego z Modrzejowa. Ci dwaj ukryli towar w lesie.

W międzyczasie inni wywiadowcy, śledząc szefa bandy przemytników Tomeckiego udali się za nim, aż do Mysłowic, gdzie z asystą policji wkroczono do mieszkania kochanki Tomeckiego w Mysłowicach, lu. Prebendy 6. na III piętrze.

Tutaj jeden z wywiadowców w chwili, gdy otwierał drzwi zastał kochankę Tomeckiego pochyloną w oknie, trzymającą w ręce przewody drutów elektrycznych. Po chwili słyszał silny stuk, dochodzący z poza okna, wydany jakgdyby przez jakieś, upadające z dużej wysokości na ziemię, ciało.

Jak się okazało, kochanka Tomeckiego przyszykowała dwa prześcieradła, oraz deskę, do której przywiązała końce prześcieradeł, chcąc w ten sposób powoli opuścić na dół Tomeckiego, stojącego na desce. Ucieczka herszta bandy przemytników nie udała się. Bogdanka Tomeckiego, przestraszona bowiem nagłem wejściem wywiadowcy straży granicznej, wypuściła z rąk końce prześcieradeł i niefortunny herszt z III piętra runął na bruk. Tomecki zdołał się jeszcze podnieść z ziemi, przebiec parę kroków, i ukryć się w jednej z suteryn tego domu, gdzie urządzona była maglownia. Dopiero wówczas schwytano go i ponieważ doznał silnych obrażeń wewnętrznych ciała umieszczono go w szpitalu w Mysłowicach, gdzie się znajduje do tej pory pod nadzorem policji.

Druga partja wywiadowców straży granicznej, której śledztwo w okolicy Miasteczka i Tarn. Gór, uwieńczone zostało ujęciem 4 przemytników, w toku dalszych poszukiwań zdołała w lesie pod Miasteczkiem wykryć 40 kg. tytoniu, 2500 cygar, 2500 papierosów, pochodzących z przemytu. Kara jak już donosiliśmy, którą mają zapłacić przemytnicy wyniesie około 120.0000 zł.

Przemytników Plewnika, Kibasa, Ostrowskiego i Czyża oddano do dyspozycji urzędu śledczego w Lublińcu.

Mimowolne zabójstwo na zabawie.

Młodociany zabójca skazany został na 2 tygodnie aresztu.

Tragiczny wypadek na Czarnej Górze w Olkuszu, który pociągnął za sobą śmierć 20-letniego Tadeusza Walaska, był wczoraj przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego w Olkuszu urządziło na Czarnej Górze wielką zabawę publiczną, urozmaiconą różnemi atrakcjami.

Organizacja zabawy spoczywała w rękach uczniów 7 klasy. Skoro po skończonej zabawie rozbierano prowizorycznie sklecony bufet i strzelnicę, wydarzył się grozą przejmujący wypadek.

Oto jeden z uczni, Michał Sas, odbijając deskę kolbą nierozładowanego floweru, spowodował wystrzał.

Kula przeszyła pierś stojącego o kilka kroków dalej, Tadeusza Walaska.

Walasek padł na ziemię, nie dając znaku życia. W szpitalu, dokąd go przewieziono, stwierdzono jego zgon.

Nieszczęśliwy zmarł skutkiem krwotoku do jamy opłucnej, spowodowanego przebiciem przez kulę flowerową obu płuc, oraz ściany aorty.

Wieść o tragicznym zgonie młodego ucznia wywarła w Olkuszu i okolicy wstrząsające wrażenie.

Mimowolny zabójca swego kolegi, Michał Sas, zajął ławę oskarżonych.

Sąd uznał Sasa winnym pozbawienia życia ś. p. Walaska przez nieostrożność i po uwzględnieniu okoliczności łagodzących, skazał go na dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat.

Pomysłowy malarz-szklarz udzielał rozwodu nie swoim żonom.

Chaim Szapirson był popularną sylwetką w okolicach Twardej i Prostej w Warszawie. W lecie trudnił się malarstwem pokojowem, w zimie zmieniał fach — zajmował się wprawianiem szyb.

Nie wiele osób wiedziało jednak, że skromny malarz i szklarz w jednej osobie trudni się jeszcze ponad to karygodnemi machinacjami.

W wolnych od zajęć chwilach Szapirson występował w roli mężów, z którymi chciały się rozwieść żony.

Wyszukiwał on kobiety, których mężowie zaginęli na froncie, lub też wyjechawszy do Ameryki nie dawali o sobie dłuższy czas żadnego znaku życia, i proponował im swoje usługi.

Poprostu zgłaszał się z każdą do rabina, występując w charakterze jej męża i udzielał jej rozwodu. Kobieta była wówczas wolna, nie potrzebując starać się o świadków dla stwierdzania zaginięcia męża, i bez kłopotów, bez trudności za cenę 200 czy 300 zł. wypłaconych Chaimowi, mogła wyjść bez przeszkód powtórnie za mąż, za kogo jej się podobało.

Z usług Szapirsona skorzystała m. in. Laja Krutnerowa, która rozwiódłszy się rzekomo ze swym pierwotnym mężem, poślubiła Krutnera, zamożnego fabrykanta trykotarzy.

Nieszczęście chciało, że obecnie powrócił jej poprzedni mąż i dowiedział się o wszystkiem. Sprawa się wydała. Szapirson będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

Szewc lekarzem.

Zabawne wyjaśnienie nieporozumienia.

Budapeszt, w sierpniu.

Prasę węgierską obiega obecnie zabawna historja o szewcu - lekarzu. — Niedawno do małego miasteczka węgierskiego Hatweg przybył młody szewc w poszukiwaniu szczęścia — zarobku. Znalazł też niebawem zajęcie i pozostał w tej miejscowości. Pewnego dnia zachorowało dziecko majstra szewskiego, o którego był zajęty a wówczas Lajoz Kernedy — tak się nazywał młody szewc — oświadczył zdumionym chlebodawcom gotowość pośpieszenia z pomocą choremu dziecku. Oczywista, iż

wyśmiano i odrzucono jego propozycję.

Ponieważ jednak nie można było dość szybko sprowadzić lekarza, a młody szewc kilkakrotnie i natarczywie narzucał swoją pomoc, skorzystano z niej, choć niechętnie. Tymczasem dziecko wyzdrowiało, a wiadomość o tem rozeszła się szybko w miasteczku.

Od tego czasu poczęli się u szewca zjawić coraz częściej pacjenci, prosząc o radę w rozmaitych cierpieniach i chorobach. Wskazówki domorosłego lekarza okazywały się tak znakomitemi i skutecznemi, że niebawem szewc stał się

powagą lekarską

i poważnym konkurentem lekarzy dyplomowanych. Naturalnie ci nie byli zadowoleni z takiego stanu rzeczy i donieśli o tem władzom.

Ale wówczas nastąpiło zabawne wyjaśnienie sprawy. Mianowicie szewc, zainterpelowany, dlaczego bierze się do rzeczy, których nie umie i których uprawiać mu nie wolno, zamiast odpowiedzi, pokazał dyplom lekarski, wystawiony na nazwisko Lajosa Kernedy.

— Jakto, więc pan jest lekarzem? Pocóż w takim razie udawał pan szewca?

— Jako młody, ubogi lekarz — znajdowałem się w rodzinnem mieście w kłopotliwem położeniu materjalnem. Postanowiłem zatem przenieść się do Hatweg i tutaj rozpocząć swoją karjerę w charakterze rzekomego szewca — znachora. Wiedziałem, że tą drogą znacznie szybciej

zdobędę rozgłos i majątek.

A że przewidywania moje były słuszne, dowiódł późniejszy bieg wypadków.

Dom w kształcie psa.



Ekscentryczna Ameryka, będąca rezerwoarem złota dla całego świata w pogoni za niezwykłością poczyna budować domki, daleko odbiegające nawet od kubistycznego typu architektonicznego. Oto domek przypominający „zamyślonego” szczeniaka Na jego kamiennym, podwiniętym ogonie stoi właścielka domu.

Fantastyczny pościg za zbiegłym z klatki kanarkiem.

Na ulicy Marszałkowskiej w pobliżu placu Unji Lubelskiej w Warszawie odbywała się wczoraj w godzinach popołudniowych niezwykła

pogoń za kanarkiem,

który uciekł p. Wisznickiemu, zamieszkałemu przy ul. Marszałkowskiej.

Żółty jak cytryna ptaszek, skorzystawszy, że drzwi klatki pozostawiono przez zapomnienie otwarte, zapragnął zakosztować swobody i wyfrunął przez otwarte okno na ulicę.

Cwierkając wesoło, kanarek usiadł na gzymsie pobliskiego domu na wysokości

pierwszego piętra

Spostrzegł go ktoś z przechodniów.

— Dwadzieścia pięć złotych za złapanie tego ptaszka — zwrócił się z propozycją do bawiącego się na ulicy chłopca.

— Sie robi — odparł chłopiec i

z małpią zręcznością

zaczął się wdrapywać na ścianę kamienicy,

W jednej chwili przed domem zgromadził się tłum ludzi. Przybiegł i p. Wisznicki, z zaciekawieniem obserwując emocjonujące polowanie na swego ptaszka. Chłopiec wdrapywał się wytrwale coraz wyżej. Już, już miał dosięgnąć ręką kanarka, gdy wtem ptaszek frunął i usiadł na gzymsie sąsiedniego domu.

Gwiżdżąc i krzycząc tłum pobiegł za kanarkiem. Przerażony ptaszek pofrunął w stronę placu Unji Lubelskiej. Nienawykły do długich lotów zmęczył się wkrótce i zniżył lot

do pół metra nad ziemią.

Dopadł go wreszcie jakiś wyrostek, chwycił w garść i rzucił się do ucieczki.

Tłum popędził za nim.

Dopadnięto go wreszcie na ulicy Polnej.

— Gdzie kanarek? — zapytał ktoś.

— Jaki kanarek? Ja nie mam żadnego kanarka...

Tłum osłupiał.

— To pocoś uciekał, jak nie masz kanarka?...

— A bo mnie gonili — odpowiedział chłopak. Wśród ścigających zapanowała konsternacja.

Skorzystał z tego chłopak i znikł. Dostrzegł go na placu Unji Lubelskiej p. Wisznicki i zaczął domagać się aresztowania chłopaka. Popierały go w tem trzy osoby, zgłaszające pretensje do ptaszka: członek tow. opieki nad zwierzętami, występujący w imię uczuć ogólnoludzkich, szatyn, który pierwszy spostrzegł kanarka i zaofiarował za schwytanie go nagrodę oraz chłopiec, który w pościgu za ptaszkiem

wdrapał się po murze.

Tymczasem wyrostek, oskarżony o schwytanie kanarka przedstawił na poczekaniu kilku świadków, którzy stwierdzili, że kanarka schwytał kto inny. Ten »inny« miał znowu świadków, którzy przysięgali, że ptaszka schwytał jeszcze »inny«. I tak dalej.

Ostatecznie kanarek zniknął w zagadkowy sposób. Tłumy ludzi przez dwie godziny szukały go jeszcze bezskutecznie na placu Unji Lubelskiej.

Wydawca: Helena Monatorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel 4-94